

Wasza produkcja, nasze roszczenia

Za naruszenie poczucia tożsamości narodowej można domagać się zadośćuczynienia. I wolność wypowiedzi nie stoi temu na przeszkodzie



Dr Arkadiusz Radwan
adwokat, prezes
Instytutu
Allerhanda



Magdalena Jabczuga-Kurek
radca prawny

W czerwcu 2013 r. TVP wyemitowała trzyodcinkowy serial wyprodukowany przez niemiecką telewizję publiczną ZDF pt. „Nasze matki, nasi ojcowie”. Światowa premiera serialu miała miejsce w marcu 2013 r. Następnie prawa do niego zostały sprzedane do ok. 60 państw, w tym do Polski.

Emisja serialu wywołała gwałtowną reakcję w naszym kraju. Producentom zarzucono szkalowanie pamięci żołnierzy Armii Krajowej i przedstawienie Polaków jako skrajnych antysemitów. Wskazywano jednocześnie, że film umniejsza rolę Niemców, sugerując, że odpowiedzialność za wojnę, a także zagładę Żydów, ponoszą naziści – „zwykli” zaś Niemcy biorą w niej udział dla ocalenia ojczyzny i sami są również często ofiarami wojny. Owi „zwykli Niemcy” przyjaźnią się z Żydami i pomagają w ocaleniu ich przed nazistami. Serial przedstawia zatem dobrych i złych Niemców. Co istotne, ukazuje on również w dobrym i złym świetle Rosjan. Polacy są tam zaś przedstawieni głównie pod kątem ich niezwykle negatywnego stosunku do Żydów.

Falę protestów w Polsce można rozpatrywać na tle podobnych reakcji po emisji polskiego filmu „Pokłosie” czy też publikacji książki J.T. Grossa „Sąsiedzi”.

O ile jednak oba te materiały można uznać za próbę polskiego rozliczenia się z własną przeszłością poprzez podjęcie tematu winy, o tyle produkcja niemiecka dostarcza perspektywy sprawcy, który tę winę relatywizuje. „Nasze matki, nasi ojcowie” jawi się jako środek realizacji pewnej polityki historycznej, która uwspólnia, a przez to podważa niemiecką winę za zbrodnię II wojny światowej, a nawet prowadzi do pewnej gradacji motywów: antysemityzm niemiecki jest ukazany jako antysemityzm polityczny – odgórny, zaś antysemityzm polski jest organiczny – oddolny, co w percepcji widza wywołuje może silniejszą niechęć pod adresem Polaków niż Niemców.

Zagadnienie prawnej odpowiedzialności za przekaz medialny w kontekście czci narodu pojawiało się dotąd najczęściej przy okazji używania przez media zachod-

nie określenia „polskie obozy śmieci” bądź podobnych określeń sugerujących polską winę za Holocaust. Mimo zapowiedzi reakcji prawnej przez polski rząd, nie podjęto jednak żadnych kroków zmierzających do pociągnięcia do odpowiedzialności autorów takich bądź podobnych określeń.

Sztuka to nie licencja na bezkarność

Decyzja o emisji serialu w polskiej telewizji publicznej stała się z kolei przedmiotem zainteresowania prokuratora okręgowego w Warszawie – postępowanie karne dotyczyło jednak nie twórców serialu, ale prezesa TVP SA w kontekście możliwości popełnienia przestępstwa znieważenia narodu polskiego. W Niemczech zaś tamtejsza prokuratura bada ten sam wątek w odniesieniu do twórców serialu.

Jak dotąd sprawa nie była jednak przedmiotem rozważań cywilnoprawnych w sprawie naruszenia przez producentów filmu dóbr osobistych Polaków jako narodu szczególnie skrzywdzonego przez Niemców w czasie II wojny światowej.

W pierwszej kolejności należy zaznaczyć, że sama okoliczność, iż serial jest utworem artystycznym, w dodatku o charakterze fabularnym, nie stanowi per se okoliczności wyłączonej z odpowiedzialności. Zgodnie z orzecznictwem polskich sądów i Europejskiego Try-

Niemiecki serial ukazuje perspektywę sprawcy, który swoją winę relatywizuje

bunału Praw Człowieka wolność artystyczna nie ma charakteru absolutnego i samodzielnie nie uchyla bezprawności twórcy naruszającego dobra osobiste (por. wyrok SN z 2 lutego 2011 r., sygn. akt II CSK 431/10, a także wyrok ETPC z 25 listopada 1996 r. w sprawie Otto-Preminger-Institute p. Austrii). W przypadku upublicznienia utworu może dojść do kolizji z zawartych w nim treści z innymi dobrami podlegającymi ochronie, w tym dobrami osobistymi innych osób.

Zdaniem Sądu Najwyższego (por. ww. wyrok z 2 lutego 2011 r., a także wyrok SN z 17 października 2001 r., sygn. akt IV KKN 165/97) wolność wypowiedzi (także i artystycznej) nie może oznaczać dowolności korzysta-

nia z niej, w szczególności poprzez naruszanie godności i czci innych osób. ETPC wskazuje zaś, że od dzieła należy wymagać unikania wypowiedzi, które bez powodu są obraźliwe dla innych (por. ww. wyrok w sprawie Otto-Preminger-Institute).

Niestosowne czy również bezprawne

Opisana powyżej linia orzecznicza ma szczególne znaczenie w odniesieniu do utworów literackich czy filmowych, które opowiadając o losach fikcyjnych bohaterów, odwołują się do prawdziwych wydarzeń i ludzi. W filmie fikcja literacka miesza się z rzeczywistymi wydarzeniami II wojny światowej.

Mimo że w serialu brak jest bezpośredniej wypowiedzi wskazującej na autentyczność głównych bohaterów, twórcy filmu zadbali o silny przekaz sugerujący reprezentatywność proponowanej przez nich narracji. Środkami wzmożenia tego przekazu są m.in. pojawiające się na ekranie po zakończeniu trzeciego odcinka serialu napisy z imionami głównych bohaterów oraz datami ich urodzin i śmierci – element zarezerwowany dla materiałów dokumentalnych bądź opartych na faktach.

Również dobrany przez twórców serialu tytuł wzmacnia wrażenie uogólnienia, czy nawet pewnej obiektywizacji poprzez odwołanie się do całej generacji poprzedzającej współczesne pokolenie Niemców. Dobrym potwierdzeniem tej narracji jest angielska wersja tytułu: „Generation War”. Położenie przez twórców filmu nacisku na przekaz generalizujący, pretendujący do miana reprezentatywnego, jest esencjalne dla oceny bezprawności zawartej w filmie wypowiedzi o Polakach. Konsekwencją takiej narracji jest obezwładnienie ewentualnego argumentu, że osoby i wydarzenia przedstawione w filmie rzeczywistości miały bądź mogły mieć miejsce.

Nawet jeśli można wskazać na udokumentowane przykłady dobrych Niemców i skrajnie antysemickie postawy żołnierzy Armii Krajowej, przedstawienie takie nie wytrzymuje konfrontacji z prawdą historyczną w ujęciu generalizującym – a taką właśnie narrację przyjęli twórcy filmu. Ewidentne nadużycie historyczne, jakiego dopuścili się autorzy serialu, polega zatem na podniesieniu incydentów do rangi reguły. W konsekwencji film stwarza fałszywe wrażenie, że naród polski, podobnie, jak przedstawieni

w serialu naziści, jest współwinni zbrodni Holocaustu. Poza bezprawnością takiego zabiegu – która to bezprawność jest kategorią jurydyczną, pozostaje wskazać na jego zwyczajną, głęboką niestosowność, która wynika z faktu, że proponentem tej narracji jest ZDF – publiczna telewizja „narodu sprawców”.

Tożsamość narodowa jako dobro osobiste

Zagadnienie dziedzictwa historii jako źródła obowiązków moralnych, a niekiedy również prawnych przyszłych generacji, było przedmiotem pogłębionych rozważań filozoficznych, zwłaszcza w nurcie narratywnej koncepcji tożsamości Alasdaira MacIntyre'a.

Według MacIntyre'a przynależność jednostki do danej wspólnoty narodowej zawsze musi łączyć się z historycznym doświadczeniem tejże wspólnoty, kształtując tym samym jej narodową tożsamość.

Przekaz serialu z pewnością wymyka się spod osłony zasady wolności wypowiedzi. Jej granice są wyznaczone przez chronione obowiązującymi przepisami prawa innych osób, w tym w szczególności prawo do dobrego imienia, także jako członka danej narodowości, pojmowanej zarówno w czasie teraźniejszym, jak i przeszłym.

Pamięć o bohaterskiej walce narodu polskiego przeciwko niemieckiemu okupantowi w czasie II wojny światowej oraz zbrodniach wyrządzonych Polakom w tym tragicznym dla dziejów ludzkości okresie niewątpliwie wpisuje się zaś wprost w polską świadomość narodową, stanowiąc element narodowej tożsamości.

Wartość ta, nazwana przez przedstawicieli doktryny prawniczej poczuciem tożsamości narodowej (na którą składa się także i pamięć o wydarzeniach z przeszłości), stanowi niewątpliwie dobro osobiste, któremu należy się prawna ochrona. Ochrony tej należy upatrywać w przepisach kodeksu cywilnego dotyczących dóbr osobistych. Poczucie tożsamości narodowej jest dobrem osobistym w rozumieniu art. 23 k.c.

Dlatego też każdy, którego poczucie tożsamości narodowej zostało naruszone bezprawnym działaniem, korzysta z ochrony negatywnej, tj. może żądać zaniechania naruszenia, a także ma prawo domagać się zadośćuczynienia pieniężnego lub zapłaty odpowiedniej sumy pieniężnej na wskazywany cel społeczny (art. 24 par. 2 k.c.).

Domena z firmą konkurenta to nielegalna reklama

Orzeczenie

Dobromiła Niedzielska-Jakubczyk
dobromiła.niedzielska@infor.pl

Używanie unikalnego adresu, pod którym znajdują się informacje o towarach i usługach, odwołującej się do firmy konkurenta, jest reklamą wprowadzającą w błąd. Podobnie jest z korzystaniem z metatagów w metadanych strony internetowej, czyli ze stosowaniem specyficznych znaczników w nagłówkach dokumentów, przekazujących informacje wyszukiwarkom i użytkownikom internetu – orzekł Trybunał Sprawiedliwości.

Dwie belgijskie spółki BEST i Visys weszły w spór z powodu działań byłego pracownika tej pierwszej, który zawarł drugą i zaczął się działalnością konkurencyjną. Chodziło o produkcję i sprzedaż maszyn oraz systemów sortujących. Bert Peelaers zarejestrował w imieniu Visys nazwę domeny „www.bestlasersorter.com”. Zawartość strony umieszczona pod tą domeną jest taka sama, jak podstawowych stron internetowych Visys, dostępnych pod nazwami domen www.visys.be i www.visysglobal.be.

Okazało się przy tym, że po wpisaniu do wyszukiwarki www.google.be wyrażenia „Best Laser Sorter” drugim wynikiem wyszukiwania – po stronie internetowej BEST – jest strona Visys. Co więcej, ta ostatnia używała na swojej stronie jako metatagów oznaczeń maszyn BEST (m.in. Best+Helius, Best+Genius).

BEST zarejestrował też w Beneluksie graficzny znak

towarowy odpowiadający jego firmie. Dlatego pozwał Peelaersa i Visys żądając stwierdzenia, że użycie metatagów przez pozwanego stanowi naruszenie przepisów o reklamie porównawczej i wprowadzającej w błąd. Pozwani wniesli powództwo wzajemne o unieważnienie znaku towarowego BEST.

Pierwsze wyniki procesu trafiły do belgijskiego sądu kasacyjnego, który zapytał TS, czy europejskie definicje reklamy obejmują rejestrację i używanie domeny i stosowanie metatagów w metadanych strony internetowej.

Trybunał odpowiedział, że używanie nazwy domeny, która odwołuje się do okre-

ślonych towarów lub usług, względnie firmy spółki, stanowi niewątpliwie przekaz skierowany do potencjalnych konsumentów. Działanie takie sugeruje, że tam właśnie można znaleźć stronę internetową związaną z przywołanymi towarami, usługami lub spółką. A kiedy nazwa domeny składa się choćby w części z wyrazów kojarzących się pozytywnie albo zachwala zalety rzeczy, do których odsyła, to musi być uważana za element strategii promocyjnej. I nie ma znaczenia, że metatagi są niewidoczne dla użytkowników, bo ich odbiorcą jest wyszukiwarka.

Nie jest natomiast reklamą sama rejestracja domeny, ponieważ nie musi służyć utworzeniu strony internetowej.

ORZECZNICTWO

Wyrok TSUE w sprawie C-657/11.
www.serwis.gazetaprawna.pl/orzeczenia

Więcej na
www.prawo.gazeta
prawna.pl

KOMUNIKAT

Syndyk P.P.H.U. „ALABAMA” Paweł Korczyński w Jelczu-Laskowicach – posiada do sprzedania:

- udział w 1/2 części w prawie użytkownika wieczystego zabudowanej nieruchomości gruntowej położonej w Jelczu-Laskowicach przy ul. Oławskiej 242A, obejmującej działkę nr 9/13 (AM - 6), o powierzchni 0,1275 ha, oraz we współwłasności posadowionego na niej budynku magazynowo-handlowego o powierzchni użytkowej 698 m², opisanych w KW nr WR10/00031855/8, za cenę netto nie niższą niż 208 000,00 zł.

Przetarg – 10.10.2013 r. o godz. 10:00 przy ul. Glinianej 87/5, 50-526 Wrocław.

Wadium w kwocie 10 000,00 zł i pisemne oferty należy składać najpóźniej do 9.10.2013 r. Konto: 39 1930 1073 2213 0204 1467 0001.

Więcej informacji, regulamin, wycena nieruchomości na www.biurosyndyka.com.pl

Syndyk ponadto posiada do sprzedania po obniżonych cenach wywoławczych:

- ładowarka teleskopowa Caterpillar TH63, wraz z osprzętem, 2001 r. po cenie wywoławczej netto 45 000,00 zł.
- Niesprawne samochody dostawcze:
 - Mercedes-Benz Sprinter 312 TDI rok produkcji 1999 po cenie wywoławczej netto 6 000,00 zł
 - Mercedes-Benz Sprinter 316 CDI rok produkcji 2001 po cenie wywoławczej netto 7 000,00 zł.

Pisemne oferty należy składać na adres Biura Syndyka, ul. Gliniana 87/5, 50-526 Wrocław do 10.09.2013 r. Rozstrzygnięcie 11.09.2013 r.

Sprzęt budowlany:

- zestaw drabin od 1 000,00 zł,
- zestaw mebli biurowych od 1 000,00 zł,
- ubijarka - Skoczek BT 65/4 Honda od 1 000,00 zł,
- frezarka do betonu od 750,00 zł,
- agregaty prądotwórcze od 500,00 zł,
- zacieraczki do betonu od 500,00 zł,
- nagrzewnice olejowe od 500,00 zł, oraz inne ruchomości.

Sprzedaję poprzez aukcje internetowe na portalu allegro.pl użytkownik: biurosyndyka2
Więcej informacji www.biurosyndyka.com.pl